Nr 189. Kraków, Niedziela 25 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwarazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boucasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiert, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amsler. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Młodoturcy w Konstantynopolu.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Konstantynopol. (Godz. 11 przedpoł.) O godz. 10 rano strzelanie ustało i **opór zdaje się być zupełnie złamany.** Jak się zdaje **wojska macedońskie są panami całego miasta.** Opór wogóle stawiały tylko jedne koszary.

Konstantynopol. Wkroczenie Młodoturków do miasta rozpoczęło się wczoraj o godz. 3 w nocy. Ilość wojsk, które wkroczyły do miasta i wojsk, oblęgających Ildiz, oceniają na **27.000.** Wojska podzielone były na dwie kolumny; jedna obsadziła dzielnicę europejską Pera i ustawiła straże przy ambasadach, bankach i hotelach, druga rozpoczęła wyłącznie oblężenie Ildizu.

Konstantynopol. Marsz na Konstantynopol był bardzo dobrze zorganizowany, wykonany został szybko i zręcznie, tylko przy ataku na koszary w Pera koncentracya była niezupełna. Z tego powodu przez cmentarz, położony naprzeciw niemieckiej ambasady, uciekło wielu żołnierzy i rozprószyli się w pobliskiej dzielnicy tureckiej, a częściowo także skryli się. Most stambulski znowu został otwarty. — Najważniejsze punkty ulic obsadzone są wojskiem, ruch jednak tylko częściowo wstrzymano. Na ogół powraca uspokojenie, ponieważ **niebezpieczeństwo dalszych starć wojsk wydaje się wykluczonym.** Większa część garnizonu przyłączyła się do wojsk salonickich. Ci, którzy stawiali opór, już zostali pokonani, pojmani, lub też rozbrojeni, tylko mała resztka ukryła się.

Konstantynopol. Dyscyplina wojsk salonickich, które wmaszerowały do miasta, a wśród których znajdują się także redyfowie albańscy, jest wzorowa, dlatego Europejczycy i tubylcy grupami napływają do koszar w Pera.

Konstantynopol. Wczoraj od samego rana Młodoturcy byli w posiadaniu dwóch mostów, łączących Stambuł z częścią europejską Pera, — Przypływ ludności ze Stambułu do Pera był przez to wstrzymany i to udaremniło rozruchy, jakie zamierzało urządzić sfanatyzowane pospólstwo w dzielnicy europejskiej. Z drugiej strony Ildiz był zupełnie izolowany i zdany tylko na własną załogę, która nie wystarczyła do obrony. Wojska salonickie obsadziły kilka ważnych strategicznie punktów i zajęły przez to pozycye dominujące nad miastem.

Ostrzeliwanie części miasta, w której znajduje się Ildiz, rozpoczęło się wczoraj o g. 5 rano. Wojska operacyjne ustawiły się na przedmieściu Sriszli i Pankaldi, a następnie opanowały pagórek, na którym znajduje się Ildiz. Operacye swoje rozpoczęli Młodoturcy dopiero po zabezpieczeniu wszystkich ambasad i hoteli przed ewentualnym napadem. Ulice przed południem były zupełnie puste z powodu strzelaniny. Walce przyglądała się tylko mała garstka ludzi. — Byli to przeważnie dziennikarze zagraniczni, zwłaszcza francuscy i angielscy.

Korespondent „Daily Mail", Moore, został trafiony kulą wskutek nieporozumienia; gdy bowiem fotografował blokadę Ildizu, żołnierze młodotureccy wzięli aparat fotograficzny za broń i dali strzały do korespondenta.

Ogień trwał bez przerwy do godziny 10 i pół przed południem, do chwili, w której poddała się ostatnia najsilniejsza placówka Ildizu, koszary Taksima. Wówczas wojska młodotureckie zbliżyły się na 300 kroków do pałacu i ostrzeliwały go z tej odległości **granatami z armat szybkostrzelnych.** Skutek był straszny. Koszary w Ildizie przedstawiają grozę wzbudzający widok. Mury zostały zupełnie zniszczone. Mimo donośnej kanonady słychać były jęki żołnierzy leżących pod gruzami zburzonych murów. Z gruzów **wydobyto przeszło 200 trupów.** Koło szpitala francuskiego broniła się rozpaczliwie grupa złożona ze 100 żołnierzy sułtańskich. — **Ostrzeliwano ich z armaty Kruppa.** Większa część zwolenników sułtana padła trupem. Plac koło szpitala francuskiego przedstawia obraz niezwykłego zniszczenia. We wszystkich ulicach leżą gruzy, a mury podziurawione są przez kule.

Konstantynopol. (Godz. 1 po poł.). Od rana wywieszona jest na Ildizie biała chorągiew. Kilka koszar, które początkowo stawiły opór, obecnie są w rękach wojsk macedońskich. Strzały zupełnie ucichły. Kilka domów w Taxim i Pera, gdzie leżą koszary, zostało nieznacznie uszkodzonych. Potwierdza się pogłoska, że wojska, które stawiały opór, zostały w nocy do tego nakłonione. W Pera uwięziono dwóch derwiszów, jednego z nich w zielonym kaftanie. Mieli oni przy sobie korany, owinięte w zielone płótno, a w niem sztylety. Wielu podobnych emisaryuszy uwięziono. W wielu miejscach ludzi, stawiających opór, znieważono, a niektórych zabito lub poraniono.

Pościg za zbiegłymi żołnierzami trwa dalej i **bezustannie dokonują aresztowań zbiegłych żołnierzy** z bronią w ręku lub bez niej. Stawiających opór rozbrajają. Aresztują także podejrzane osoby cywilne, wyłącznie mahometan. Pewnem zdaje się być, że stawiający opór żołnierze byli Baszibożukami. Korespondenci „Daily Graphic", Boothe i Moore zostali lekko zranieni. Most stambulski zamknięto celem uniemożliwienia porozumiewania się stawiających opór.

Z dyplomatycznych misyj — jak się zdaje — żadna nie ucierpiała. W dom, w którym znajduje się rumuńskie poselstwo, trafiono kilku strzałami karabinowymi, poselstwo jednakże nie odniosło uszkodzenia. Do belgijskiego poselstwa wtargnęli artylerzyści szukający schronienia. Również po innych domach europejskich kryją się uciekający żołnierze. W Stambule słychać tylko nieliczne strzały w dzielnicy Sułtan Achmed. Na razie i tam panuje spokój. O ile można ocenić sytuacyę, zdaje się, że **obecnie w całem mieście ustał już opór.** Oczekują przybycia okrętów wojennych, które onegdaj wyruszyły do San Stefano.

Konstantynopol. Gdy wczoraj o g. 11 przed południem na murach Ildizu pojawiła się biała chorągiew, publiczność powitała ją oklaskami, a oficerom młodotureckim zgotowała gorącą owacyę. Trąbki wojsk młodotureckich obwieściły zwycięstwo. Przez kilka następnych godzin panował spokój, a później znowu rozpoczęła się strzelanina.

Konstantynopol. (Godz. 1 po poł.). Koszary i strażnice w Stambule zostały bez oporu obsadzone, toż samo koszary i strażnice w innych częściach miasta. Pera jest także obsadzone. Tylko w sąsiednich ulicach bocznych błąkają się jeszcze zbiegowie z bronią lub bez niej. Wojska w arsenale artyleryi i w koszarach Tofane w większej części poddały się; reszta stawia słaby opór. Główne ulice są zamknięte przez wojsko salonickie, którego zachowanie się wobec ludności i dyscyplina są wzorowe.

Uwagi godnem jest, że w niektórych dzielnicach miasta ludność turecka sympatyzuje ze stawiającą opór załogą garnizonu, do czego nakłonili ją emisaryusze w ciągu ubiegłej nocy. Niebezpiecznem wydaje się, że uciekający żołnierze kryją się po domach tureckich, co przy poszukiwaniach, jakie się już rozpoczęły, może doprowadzić do drobnych walk. Obawy ludności zwiększają jeszcze wiadomości o ofiarach wśród ludności cywilnej, między któremi znajduje się rzekomo także jeden Anglik. Oprócz tego cudzoziemca, jak się zdaje, zginęli tylko sami tubylcy i to przez zbłąkane kule i odłamki granatów, które spadły w Pera.

Znamiennem jest, że wojska salonickie początkowo dla złamania oporu przez zastraszenie, strzelały po większej części w powietrze.

Koło muru ogrodowego domu „Agence de Constantinople" eksplodował granat, przyczem jeden odłamek wpadł na podwórze ambasady austro-węg.

Berlin. „Loc. Anz." donosi z Konstantynopola: Koszary Taszkimla, w których przebywały wojska wierne sułtanowi, leżą w gruzach. W Grand rue de Pera biwakuje wojsko; jest to piechota wschodnio-rumelijska. Operacyami skierowanemi przeciw Ildizowi kierowali majorzy Enver bej i Niazi bej. Pera przedstawia w tej chwili niezwykły obraz. Na ulicach widać mnóstwo ludzi, na ziemi leżą żołnierze ostrzeliwający koszary Taszkimla.

Jedna z sióstr miłosierdzia, pielęgnująca rannych w szpitalu francuskim, opowiada: Wczorajsze poranne nabożeństwo przerwane zostało hukiem armat. Strzelano w pobliżu szpitala. Wszyscy wybiegli na kurytarz, którego okna wychodzą na Ildiz. Pobyt jednak w kurytarzu był niemożliwy, gdyż co chwila wpadały przez okna odłamki granatów i bomb. Ogień wojsk sułtańskich był w pierwszej chwili bardzo silny, dopiero w czasie walki armia młodoturecka zyskała przewagę.

Konstantynopol. (G. 5 po poł.). Do południa wszystkie wojskowe ważne punkty w Stambule i wogóle w całem mieście były obsadzone. Silny opór stawiło około 60 żołnierzy, znajdujących się na Porcie. Żołnierze ci podczas przejścia wojsk salonickich otworzyli ogień karabinowy, na który wojsko odpowiedziało i było zmu**szone na ulicy** przed perską ambasadą **ustawić 4 działa i bombardować Portę.** Szkoda przez to wyrządzona, nie jest znaczną. Jedno okno w w. wezyracie zostało zdruzgotane. Podczas walki **eksplodował wór municyjny,** przez co zostały uszkodzone mury klubu wojskowego, a okna tego klubu, jak i perskiej ambasady i ministerstwa robót, zniszczone. Odłamki granatów i kilka kul wpadły do perskiej ambasady. Jeden pocisk padł koło dworca i zniszczył 1 wagon. **Walka trwała 2 godziny.** Straty żołnierzy w Porcie nie znane. Wkońcu żołnierze ci uciekli. Wojsko salonickie miało kilku zabitych i rannych, głównie z powodu eksplozyi wozu municyjnego. Po południu zamknięto komunikacyę przed Portą i klubem wojskowym.

Popołudniu nastał w Stambule spokój. Wszystkie sklepy są zamknięte, zwłaszcza dzielnica kupiecka wygląda jak wymarła. Plac przed parlamentem jest obsadzony piechotą i kilku bateryami. Salonickie wojska przeciągają ulicami Stambułu, śpiewając. Młodzież turecka jest pełna entuzyazmu, natomiast niższe warstwy ludności i starsi ludzie są przygnębieni.

Wojsko przed południem zakazało sprzedaży gazet. Po południu można było dostać kilka dzienników. Redakcye są zamknięte i wątpliwem jest, czy dziś dzienniki wyjdą. Istnieje już **ograniczony stan oblężenia i jak twierdzą, wieczorem będzie stan oblężenia ogłoszony w oficyalny sposób na 2 dni.**

Lokalna służba kolei oryentalnej na razie wstrzymaną. Przed południem odszedł tylko 1 pociąg. Dworzec w Sukedje obsadzony jest silnym oddziałem wojska, ruch tramwajowy wstrzymany.

Jak twierdzą, major Enver bej po południu udał się do dzielnicy armeńskiej, aby zapewnić utrzymanie porządku. Cała Galata i prefektura są wojskiem obsadzone i wszystkie sklepy zamknięte.

Londyn. „Daily Nevs" donoszą z Konstantynopola: Najzacietsza walka toczyła się koło ambasady niemieckiej. Batalion zbuntowanych żołnierzy, idąc pod murami cmentarza, położonego koło ambasady, chciał do niej wtargnąć. Ambasador zdołał jednak na czas zawiadomić o tem komendanta wojsk tureckich, który wysłał natychmiast odpowiednią ilość żołnierzy. Ambasada została w ten sposób uwolniona od groźnego niebezpieczeństwa. Dostęp do ambasady zamknęli żołnierze saloniccy.

Konstantynopol. (Godz. 5 po poł.) Sytuacya jest niezmienioną. W koszarach w Taxim znajduje się jeszcze resztka wojsk, która stawia opór. Z tem wojskiém toczą się pertraktacye. Zdaje się, że nastąpi poddanie tego wojska. Z wielu stron pojawiają się obawy, że salonickie wojska, które wmaszerowały nie wystarczą do zupełnego obsadzenia miasta i opanowania go, że z tego powodu podczas nocy może nastąpić zwrot na ich niekorzyść przez to, że poszczególne, nie całkiem pewne oddziały wojsk salonickich odpadną, namówione do tego przez ludność mahometańską, szczególnie przez duchowieństwo i reakcyonistów. — Obawiają się, że wywołałoby to wielkie niepokoje, czego pragnie reakcyjna partya, aby uzyskać obcą interwencyę i sama nawet usiłuje wywołać niepokój. Jakkolwiek należy liczyć się z niespodziankami, powyższe obawy zdają się być na razie zupełnie nieuzasadnionemi.

Konstantynopol. (G. 7 wieczór). Wielki wezyr Tewfik pasza od onegdaj przebywa w Ildizie; doniósł on rodzinie, że jest zdrowy; toż samo szeik ul islam przebywa w Ildizie, na którym ciągle powiewa biała chorągiew. Charakterystycznem jest niekorzystne usposobienie wojsk dla sułtana. Drogi do Ildizu są zamknięte wojskiem, ale do godz. 5 po południu nie stanął żaden oddział salonicki w bezpośredniej bliskości Ildizu.

Konstantynopol. Ildiz otoczony jest przez 12 batalionów artyleryi i przez konnicę; wojska te stoją pod dowództwem Mahmuda Mukdara paszy. Flota ustawiła się przed Ildizem, aby operować wspólnie z wojskami młodotureckiemi.

Konstantynopol. — W Ildizie i okolicy już rano zamkniętej wojskiem albańskiem przez poprzedniego komendanta korpusu, Mahmuda Mukdara paszę, absolutnie nie przyszło do żadnego oporu, nie należy też żadnego oczekiwać.

Konstantynopol. Co do Ildizu, sytuacya jest na razie niewyjaśnioną. Jak się zdaje, toczą się jeszcze rokowania w sprawie rozbrajania załogi i obsadzenia Ildizu nowem wojskiem. O godz. 2 po południu silna kolumna złożona z piechoty, kawaleryi i artyleryi pomaszerowała ku Ildizowi. Resztki wojska w arsenale artyleryi w Tofane dopiero o godz. pół do 2 poddały się, w koszarach Taszkimla resztki wojska stawiają jeszcze opór i toczą się z nimi pertraktacye w sprawie poddania się.

Konstantynopol. (Godz. 8 wieczór). — Od dwóch godzin **załoga opuszcza Ildiz** w małych oddziałach, które wojsko salonickie po drodze zatrzymuje, rozbraja i po rewizyi odprowadza do koszar. W Ildizie ma się znajdować jeszcze tylko około 1000 ludzi. Sułtan miał zażądać dla swej ochrony oddziałów salonickich; oficerowie oświadczyli, że obecnie wszystko jest załatwione.

Konstantynopol. (Godz. 8 wiecz.). W mieście panuje wielki niepokój z powodu pogłosek, że **w nocy obawiać się należy nadzwyczajnych** wydarzeń.

Konstantynopol. (Godz. 9 wiecz.) Niazi bej z bułgarskim szefem band na czele albańskich ochotników wśród entazyazmu ludności udał się do szkoły wojskowej w Pankaldi.

Konstantynopol. (G. 11 wiecz.) W Pera, Galacie i Stambule panuje zupełny spokój, ulice są jakby wymarte. Straż wojskowa wszędzie pełni swe funkcye bez zarzutu. Z Ildizu niema żadnych nowych wiadomości.

Konstantynopol. Z nastaniem ciemności wielu ściganych żołnierzy chroni się na barki, aby ujść na stronę azyatycką.

Ofiary.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Liczby ofiar nie można jeszcze stwierdzić, zdaje się jednakże, że jest mniejsze, niż pierwotnie przypuszczano.

Konstantynopol. Straty koło koszar Taszkiszta, które ostrzeliwano silnie ogniem działowym i koło koszar Taxim, które mniej wycierpiały, mają być bardzo wielkie i oceniają je na **kilkaset ludzi.** Zdaje się jednak, że obliczenia te są przesadzone. Straty w Tofane i w pojedyńczych strażnicach są małe, straty wojsk salonickich mają być nieznaczne.

Konstantynopol. „Tachidromos" donosi, że liczba zabitych i rannych osób cywilnych wynosi 26, w tem 1 kobieta.

Konstantynopol. Dragoman austro-węgierskiej ambasady udał się pod ochroną patrolu wojskowego do francuskiego szpitala, gdzie leżało wielu rannych oficerów, między tymi sekretarz ambasady angielskiej, który w ciągu popołudnia zmarł. Ambasada nie ma jeszcze potwierdzenia tej wiadomości, ponieważ połączenie telefoniczne w mieście zostało zniszczone. Obiega także pogłoska, że korespondent „Timesu" został zastrzelony. Ilość osób zabitych obliczają na **kilkaset, a rannych na około 600.**

Konstantynopol. Pierwszy dragoman ambasady amerykańkiej Gorgiula został przypadkiem strzałem lekko zraniony, a jeden marynarz włoski podczas jazdy barką zabity. Także kilku innych obcych poddanych zostało przypadkowo zranionych.

Minister policyi z polecenia zgromadzenia narodowego wydał zarządzenia ochronne dla bezpieczeństwa następcy tronu.

Położenie w Konstantynopolu.

Konstantynopol. W obecnej chwili Mahmut Szefket pasza, generalissimus wojsk młodotureckich, jest panem Konstantynopola. Co do zamiarów Młodoturków, brak wszelkich wiadomości. Ponieważ oficerowie wojsk młodotureckich, po wkroczeniu do miasta, wezwali mieszkańców, aby nie opuszczali domów, temu przypisać należy małą stosunkowo liczbę zabitych i rannych. Położenie sułtana jest nader niebezpieczne. W tej chwili jest sułtan więźniem Młodoturków. Pałac jest ze wszystkich stron otoczony, a straże nikogo nie wypuszczają.

Konstantynopol. W ciągu nocy przybyło jeszcze 5 batalionów, aby obsadzić najdalej położone części miasta. Garnizon Ildizu przeniesiony zostanie do Małej Azyi.

Konwent w San Stefano.

Konstantynopol. „Tuchidromos" donosi, że narodowe zgromadzenie w San Stefano postanowiło na wypadek, gdyby garnizon w Konstantynopolu stawiał opór **usunąć jako winnego sułtana z tronu.** Pogłoska ta krąży już od rana w mieście.

Sanacya finansów krajowych.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 25 kwietnia.

Obrady komisyi dla sanacyi finansów krajowych upłynęły bez rezultatu, gdyż między zastępcami poszczególnych krajów nie przyszło do gody. Zastępcy Czech i Moraw wystąpili przeciw projektowi rządowemu, a natomiast marszałek hr. Badeni oświadczył, że projekt rządowy może tworzyć podstawę do dyskusyi.

Na sanacyę finansów krajowych rząd chce użyć części podatku osobisto-dochodowego, nadto chce podwyższyć podatek od wódki, a wreszcie domaga się upaństwowienia dochodów z konsumcyi piwa.

Dotacye na rzecz krajów mogą być rozdzielone według następującego klucza: $^1/_2$ sumy według stanu ludności, $^1/_4$ według konsumcyi piwa, $^1/_4$ według konsumcyi spirytusu.

Według tego przypadłoby na Galicyę 18,664.000 K, + 1,165.000 K; na Bukowinę 1,986.000 K, na Czechy 31,114.000 K, + 653,000 K; na Morawy 11,890.000 K, — 279.000 K; na Śląsk 3,361.000 K, — 196.000 K; na Austryę dolną 18,372.000 K, + 2,387.000 K.

Ponieważ Morawy, Śląsk, Kraina i Karyntya tracą na tej komplikacyi, rząd chce dodatkowo przeznaczyć dla nich 1 milion kor. do podziału.

Dotacye na rzecz krajów mają być z każdym rokiem podwyższane o 2 miliony kor. aż do r. 1917. Natomiast kraje godzą się na upaństwowienie podatku od piwa począwszy od r. 1910. Decyzya w tym kierunku ma być tak powzięta, aby odnośna ustawa weszła w życie już 1 września 1909. Przytem projektowane jest także podwyższenie podatku dla piwa 10° z 34 na 70 K.

Minister skarbu dr Biliński zapowiedział, że już w przyszłą środę wniesie w parlamencie odpowiednie przedłożenie.

Zebranie Tow. demokratycznego.

Kraków, 25 kwietnia.

W salach redakcyjnych „Nowej Reformy" odbyło się wczoraj wieczór zebranie członków Towarzystwa demokratycznego, na które przybyło wielu członków. Między innymi przybyli: prezydent Leo, posłowie Badrowski, Federowicz, Landau, Sikorski, Staniszewski, wiceprezydent Szarski, radcy miejscy Dąbrowski, Doboszyński, Gertler, Guńkiewicz, Klemensiewicz, Konopiński, Kosobucki, Lustgarten, Nowak, Sołtysik i Wasung.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa demokratycznego poseł Petelenz, zapowiadając, że posłowie krakowcy omówią obecną sytuacyę parlamentarną. Poseł Zieleniewski, który miał omówić sprawy przemysłowe, sprawę ubezpieczenia powszechnego, sprawy rozszerzenia dworca krakowskiego i podwyższenia taryf — usprawiedliwił swą nieobecność z powodu wyjazdu do Wiednia, tożsamo usprawiedliwił swą nieobecność poseł Gross.

Wywody posłów.

Pierwszy zabrał głos poseł Petelenz, który wskazał na upadek gabinetu Becka, powołanie prowizorycznego rządu Bienertha, zamknięcie Izby w lutym b. r., następnie zamianę prowizorycznego gabinetu Bienertha w stały — urzędniczy. Wiadome są także dalsze koleje tych zmian, a mianowicie powołanie dr Bilińskiego na ministra skarbu i przesilenie w ministerstwie dla Galicyi. Upadek min. Abrahamowicza przygotowywał się już dawniej. Z powodu przewlekania sprawy budowy kanałów i lekceważenia spraw doniosłych dla Krakowa (ubezpieczenie miasta przed powodzią), podnoszono w Kole polskiem żądanie przejścia wobec rządu do opozycyi. Inicyatorzy tego stanowiska byli w większości, którą stanowiła „grupa dziesięciu" (bezimiennych demokratów), grupa dr Kozłowskiego i ludowcy (razem 38 głosów). Podniesiono wtedy zarzut, że min. Abrahamowicz o wielu ważnych kwestyach nie informował prezydyum Koła, w następstwie czego Abrahamowiczowi wyraziła votum nieufności prezydyum i komisya parlamentarna Koła polskiego. W ten sposób p. Abrahamowicz ustąpił a dr Dulęba powołany został na ministra. Nowe ministerstwo urzędnicze złożono w tym celu, aby zapewnić większą sprężystość administracyi; Izba przychylnie odniosła się do tego gabinetu.

Mowca podniósł następnie kwestye, któremi zajmie się parlament w najbliższej sesyi. Załatwi on ustawę aneksyjną, sprawę ubezpieczenia socyalnego i prawdopodobnie tylko prowizoryum budżetowe; na załatwienie samego budżetu prawdopodobnie się nie zdobędzie. Izba powinna także zająć się sprawą językową dla Czech, ale gdyby ją postawiono na ostrzu noża, mogłaby wybuchnąć jak najskrajniejsza opozycya Czechów. Co do innych spraw (sanacya finansów krajowych, podatek od wódki i t. d.) Koło polskie będzie musiało się zastanowić, jakie zająć stanowisko.

Poseł Staniszewski zaznaczył na wstępie swych wywodów, że trudno jest mówić o sytuacyi w parlamencie bez stałej większości, gdzie sytuacyi nawet na bliższą metę ocenić niepodobna. Większość tworzy się w parlamencie wiedeńskim tylko na podstawie różnych kompromisów. Koło polskie do żadnej większości nie należy, aczkolwiek wyłaniał się projekt utworzenia stałej większości słowiańskiej wraz z Rumunami. Ta „jednota słowiańska" nie okazuje też warunków do życia i teraz, jak dochodzą wieści, Chorwaci mają z niej wystąpić, zawarłszy z rządem pakta co do spraw kulturalnych i szkolnych. Omawiając sytuacyę w czasie minionej sesyi parlamentarnej, zaznacza mowca, że z powodu aneksyi Bośni i zbrojeń europejskich, powstał w Izbie pewien motyw samozachowawczy państwowy i to był jeden z motywów uczynienia parlamentu zdolnym do pracy. Dalej — parlament austryacki był poprzednio przyzwyczajony do tego, że odbywało się w nim wielkie targowisko nad każdym wnioskiem; stronnictwa i grupy żądały zaraz pewnych ekwiwalentów. Otóż jest zasługą bar. Bienerta, że tej uchwały, która jest marazmem nieetycznem życia parlamentarnego, zaniechał. W najbliższej więc przyszłości nie należy się obawiać zatamowania obrad i taką jest opinia polityków, że Izba będzie zdolna do pracy, a opozycya radykałów czeskich utrzymana w normalnych granicach.

Wskazawszy na zadania Izby w najbliższym czasie, zwrócił mowca uwagę na sprawę ubezpieczenia socyalnego, rzecz, która dotąd nie została przedyskutowaną ani w poszczególnych stronnictwach, ani w komisyi. W Kole polskiem debata w tej sprawie musi być dokończoną, przyczem przyjdzie uwzględnić dosyć rozbieżne zapatrywania różnych sfer i grup. — Znajdzie się także okazya do niemiłej dla Koła polskiego dyskusyi z powodu wniosku dra Lewickiego o zniesienie ministerstwa dla Galicyi, względnie podział jego agend na dwa działy: polski i ruski. Spodziewać się należy, że wniosek ruski się nie utrzyma. Nadto wyłoni się przy aneksyi Bośni temat autonomii narodowej, temat drażliwy dla Polaków, którzy wobec niego starać się muszą wszelkiemi siłami utrzymać te zdobycze polityczne, jakie w tem państwie uzyskali. Dlatego też Polacy zachować muszą w polityce wolną rękę, bo niema dnia, ani godziny, aby nie pojawiały się nowe zakusy, dążące do zagłady naszego narodu.

W samem Kole polskiem konfiguracya stronnictw jest tego rodzaju, że stanowisko „dziesiątki" demokratycznej jest trudne; musi ona pośredniczyć między stronnictwami skrajnemi, w chwili, gdy kierunek skrajno-agrarny bierze górę. Kwestye ekonomiczne bałkańskie, takie wprowadzenie 70.000 świń i 30.000 wołów do Austryi — powoduje walkę, podsycaną przez agraryuszów niemieckich. Na tę wodę płynie nasze włościaństwo, a choć nie wszyscy jego przedstawiciele, to przecież stronnictwo ludowe stoi na tem stanowisku, że jakiekolwiek ustępstwa dla państw ościennych całą siłą zwalczać trzeba. (Żywe oklaski.)

Poseł Sikorski omawiał sprawę budowy dróg wodnych. Projekt Koerberowski z r. 1901, który niektórzy uważają za rzecz pobieżną, zdaniem mowcy bardzo zręczny, natrafił na opór ze strony Czechów, gdy ministra handlu Calla zastąpił dr Forzt. Czesi są przeciwnikami budowy kanału Wiedeń-Kraków, a następnie odnogi do Dniestru, albowiem kanał ten uważają za konkurencyjny dla siebie. Ten opór Czechów złagodniał nieco za ministerstwa Fiedlera, który jednak także nie był życzliwie usposobiony dla kanału, sięgającego po Kraków, a tem mniej dla kanału galicyjskiego. Na szczęście Fiedler ustąpił, a bar. Bienerth stanął na stanowisku ustawy z r. 1901. Pomimo jednak niechęci Czechów udało się wygotować projekty kanału Dunaj-Odra, a po części projektu od Odry do Wisły i projekty te

zbadano pod względem technicznym i kosztorysowym. Espertyza orzekła, że projekty pod względem technicznym są dobre, a na kosztorysach możnaby coś oszczędzić. Stwierdzono, że w przeciągu 8 lat może być zbudowany kanał kosztem 335 milionów koron. Roboty kanalizacyjne na Wiśle zostały wyjęte z projektu budowy kanałów, aby je uwolnić od zależności od budowy kanałów. Kanalizacya Wisły wyniesie 14 milionów, a jeżeli się zważy, że suma ta zostanie rozłożoną na szereg lat, nie chodzi o rzeczy zbyt wielkie. Na kanał galicyjski i kanalizaoyjny Wisły potrzebne jest wstawienie do budżetu na rok 1910 sumy 10,875.000 koron. Przy dobrej woli rządu i stanowczości Koła polskiego, możemy już w bieżącym roku przystąpić do budowy kanałów.

Następnie omówił poseł Sikorski sprawę ubezpieczenia Krakowa przed powodzią, poczem wskazał na rozszerzenie dworca krakowskiego. Udało się uzyskać postulat, aby dworzec towarowy mieścił się poza obrębem obecnego dworca.

Koszt nowej stacyi towarowej wyniesie 6½ miliona koron, co się tyczy stacyi osobowej, plany nie są jeszcze gotowe. Na koszta te jednak niema pieniędzy, kolej północna fundusze ulokowała na innych stacyach, a o Krakowie zapomniała. Staraniem Koła polskiego będzie uzyskać od ministra finansów potrzebne fundusze (Oklaski).

Dyskusya.

Poseł Bandrowski wskaznjąc na przemówienie dra Staniszewskiego, ubolewa, że coraz bardziej zarysowuje się rozdział między miastem a wsią. Rzecz jest w zasadzie niezdrową i zastanowić się należy, dokąd dojdziemy. Posłowie miejscy powinni dobrze się zastanowić, czy wystarczą obecne paktowania. Z tem wiąże się kwestya konstrukcyi Koła polskiego, a pośrednicząca grupa dziesięciu ma trudne zadanie. Mowca wskazuje tu na fakt, że solidarność Koła polskiego zmusza czasem posłów do wyjścia z sali, aby nie głosować wbrew swemu przekonaniu. Zrobili tak ludowcy i to dotąd raz tylko, ale zapytać się godzi, czy to objaw zdrowy i czy w przyszłości nie należałoby pewnych spraw wyjąć z pod solidarności Koła polskiego. Demokratyczna „dziesiątka" posłów powinnaby tę sprawę rozpatrzeć. Omawiając wywody prof. Sikorskiego, sądzi mowca, że nie jest pewnem, czy kalendaryum, które przedstawił prof. S., da się przeprowadzić. Dziwnem także jest, że o funduszach dyspozycyjnych kolei północnej dowiedzieliśmy się dopiero wtedy, gdy funduszów tych już nie było. Któż ma o tem pamiętać, jeżeli nie Koło polskie? Mowca podnosi dalej kwestyę odniemczenia stacyi krakowskiej i domaga się, aby „dziesiątka" we wszystkich tych sprawach więcej stanowcze zajmowała stanowisko. (Oklaski.)

Poseł Petelenz oświadcza, że na wywody dra Bandrowskiego mógłby, jako przewodniczący owej „dziesiątki", dać odpowiedź, ale w drodze poufnej. „Dziesiątka" stoi przedewszystkiem na gruncie solidarności Koła i mowca nie chciałby pewnemi publicznemi wyjaśnieniami rozjątrzać niektórych kwestyj.

P. Gincel podnosi postulaty szkolnictwa na Śląsku, które znalazły echo w doniesieniach dzienników przed kilku dniami.

Prezydent Leo podnosi, że jeżeli co stanowi dowód upadku parlamentaryzmu w Austryi, to fakt, że od lat 7 budżet załatwiany bywa tylko w drodze administracyjnej. Należy więc zaapelować do posłów Koła polskiego, aby nie pozwolili na dobrowolną abdykacyę z tego doniosłego prawa konstytucyjnego, jakiem jest uchwalanie budżetu przez parlament. Nie można przykładać ręki do ponownego zanikania praw konstytucyjnych. W erze, gdy te prawa pozostają tylko na papierze, nabiera wielkiego znaczenia sprawa udziału żywiołu polskiego w rządzie centralnym i skandalem jest, że są całe gałęzie administracyi państwowej, w której nie ma urzędnika — Polaka.

Czekają nas chwile ciężkie — mówił dr Leo dalej — bo wypadki polityki zagranicznej pociągną za sobą dalekie konsekwencye natury finansowej, podatkowej i militarnej. Przedewszystkiem należy się starać o zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, jako „conditio, sine qua non", gdy będzie chodziło o podwyższenie siły zbrojnej monarchii. Skutki finansowe polityki zagranicznej już się ukazywać zaczynają. Czasy pełnych kas minęły, obawy deficytów nadchodzą, ministerstwo skarbu będzie się musiało starać o podwyższenie dochodów. Preludyum do tego, to reforma taryf kolejowych. Ciężary, jakie na ludność tu spadną, wyniosą — jak słychać — 41 milionów koron. Potem przyjdą podatki nowe, które wielkim ciężarem spadną na ludność, w pierwszym rzędzie od wódki i spirytusu. Samo zwiększenie tego podatku we Lwowie i Krakowie będzie wyższe od podatku, płaconego obecnie przez oba te miasta i posłowie nasi z lekkiem sercem za temi ciężarami głosować nie mogą. Należy czynić starania z reprezentantami innych miast (stolic), aby w podatku dla krajów od spirytusu otrzymały odpowiedni udział miasta.

Starać się o to także należy, aby reformy podatkowe uwzględniały położenie ludności biedniejszej, aby na bogatszych rozłożone były większe ciężary. Tak np. w Niemczechs zaprowadzono podatek od spadków, podno zono tam kwestyę podatku od majątków, od obrotów giełdowych i t. d. Pamiętać dalej trzeba, że podatek od wódki, gdyby jednostronnie był przeprowadzony, trafiłby nasz kraj najdotkliwiej, bo i producentów i konsumentów. Można być abstynentem, ale liczyć się trzeba z faktem, że klasy uboższe wódkę silnie konsumują. Omówiwszy sanacyę finansów krajowych, wskazał dr Leo na konieczność dbania o to, aby Sejmy i kraje miały czem gospodarować. Autonomia tak długo będzie dowodem naszej bezsilności, o ile nie będziemy mieli środków na korzystanie z nadanych nam praw. Jeżeli autonomiści oddać mają dwa głosy za zwiększeniem skarbu centralnego, to jest chwila po temu teraz, aby i zasilenie skarbu krajowego było dostatecznem, a nie obliczone tylko na bardzo krótką metę. Łataniną zadowolnić się nie można, trzeba pamiętać, że trwalsze zdobycze autonomii, to także trwalsze zdobycze narodowe. (Żywe oklaski).

Dr Wasung porusza myśl, aby przy ministerstwie dla Galicyi utworzono osobny wydział dla polskich spraw szkolnych.

Radca m. Stan. Nowak żałuje że tak poczające zebranie nie ma szerszego charakteru dla szerszych sfer. Mowca podnosi następnie kwestyę upaństwowienia szkolnictwa ludowego, o której dają się słyszeć pewne głosy i zapytuje, jakie stanowisko zajmują w tej sprawie posłowie.

Radca Chmura zapytuje, czy Koło polskie posiada jakie gwarancye, że budowa kanałów zostanie rozpoczętą?

Poseł Sikorski odpowiada na wywody dra Bandrowskiego. Stosunki między agraryuszami a przedstawicielami miast w Kole nie stoją tak źle, dotąd na szczęście takiego rozdziału nie ma.

Poseł Petelenz oświadcza, że już kilkakrotnie poruszano w Kole kwestye ciężarów, jakie spadną na Lwów i Kraków, przy podwyższeniu podatku od wódki. Co do zwolnienia niektórych członków Koła polskiego od solidarności, jestto rzecz bardzo niebezpieczna, nieprzyjaciele Polaków czekają bowiem tylko na taki objaw rozluźnienia się Koła polskiego. Mówca odpowiedział następnie wyczerpująco na wywody interpelantów, dotyczące kwestyi szkolnictwa na Śląsku, autonomii krajowej a narodowej, uchwalenie budżetu państwowego, 2-letniej służby wojskowej, upaństwowienia szkół ludowych i t. d.

Podziękowaniem dla posłów, które wypowiedział p. rejent Klemensiewicz, o godzinie 10 wieczór zakończyło się zgromadzenie.

Zjazd balneologów polskich.

Kraków, 25 kwietnia.

Jak już nadmieniliśmy we wczorajszem sprawozdaniu uchwalono wysłać depesze, wyrażające niezadowolenie z powodu nieuwzględniania interesów zdrojowisk polskich. Depesze te wysłano do Wydziału krajowego, ministerstwa dla Galicyi, ministerstwa kolei. O wysłaniu tych depesz zawiadomiono prezesa Koła polskiego. W dalszym ciągu obrad toczyła się dyskusya nad wnioskami warszawskiego Towarzystwa hygienicznego w sprawie ulepszeń w Rabce, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie i Zakopanem.

W dyskusyi nad sprawą dr Wąsowicz wypowiedział zdanie, że wnioski te należy przesłać zarządom odnośnych zdrojowisk. Po przemowie dr Cerchy i dr Żychonia oświadczył hr. Potocki, że głos warszawskiego Towarzystwa hygienicznego jest nader poważnym. Nad temi sprawami zastanowić się powinien Wydział Towarzystwa balneologicznego wspólnie z Wydziałem Związku turystycznego lub też ankieta umyślnie zwołana.

Dr Zanietowski formułuje ściślej kwestye, podniesione przez hr. Potockiego, w następujący wniosek: Zjazd uchwala zasadniczo potrzebę wysłania memoryału do władz, a stylizacyę jego i opracowanie poleca wydziałowi Tow. balneologicznego, który zwoła odnośną ankietę, złożoną z członków wydziału turystycznego, techników i lekarzy zdrojowych.

P. Rosner w obszernym wywodzie omawia kwestye komunikacyjne zdrojowisk. Związek turystyczny zajmuje się temi sprawami i ma zamiar zwołać publiczny wiec.

Dr Mikołajski sądzi, że taką ankietę powinien zwołać Wydział krajowy. Obecny szef departamentu sanitarnego w Wydziale krajowym dr Bernadzikowski jest bardzo dla tej sprawy życzliwym.

Hr. Potocki podnosi, że od czasów ankiety z r. 1906 Wydział krajowy nic a nic nie zrobił.

Dr Turzański (lekarz zakładowy w Iwoniczu) stwierdza, że w r. 1906 na czele departamentu sanitarnego w Wydziale krajowym nie stał lekarz.

Dr Wąsowicz formułuje wniosek, aby o zwołanie ankiety uprosić Wydział krajowy.

W głosowaniu uchwalono wniosek dra Zanietowskiego; wniosek dra Wąsowicza upadł.

Prasa zdrojowa.

Następnie dr Juliusz Bandrowski z Warszawy wygłosił rzecz na temat „Kilka uwag o prasie zdrojowej". Mowca wskazał na to, że prasa codzienna mało zajmuje się zdrojowiskami naszemi, czyni to tylko dorywczo pod postacią korespondencyj w sezonie ogórkowym. Należałoby się starać, aby w każdym dzienniku referat ten o zdrojowiskach pozostawał w fachowych rękach lekarza, należałoby dalej samą prasę zdrojową podnieść, aby odpowiadała zadaniu. Wzorem powinny być niemieckie „Badezeitungi", które potrafią kuracyuszów zainteresować. „Przegląd kąpielowo-zdrojowy" w Galicyi i dwa podobne pisma w Królestwie, mogą spełnić swoją rolę, jeżeli popierane będą przez publiczność i w pierwszym rzędzie przez lekarzy.

W dyskusyi zabierali głos dr Dłuski (Zakopane), p. Rosner, dr Flis, dr Wąsowicz. Redaktor „Głosu lekarzy" ze Lwowa dr Mikołajski proponuje utworzenie przy Tow. balneologicznem komisyi prasowej, której rzeczą byłoby prostować błędne informacye o danem zdrojowisku, a następnie dostarczać artykułów o zdrojowiskach prasie codziennej. Wniosek dra Mikołajskiego uchwalono.

Hr. Potocki wskazuje, że w dyskusyi nie podkreślono należycie zasług prasy codziennej, położonych dotąd około dźwignięcia zdrojowisk. Za te zasługi zjazd balneologiczny prasie polskiej składa najserdeczniejsze podziękowanie. (Żywe oklaski).

Dyr. Mazurkiewicz wskazuje na artykuł „Straży Polskiej" p. t. „Błędne koło" (Nr 5 i 6 z r. 1908), który tendencyjnie wyraża się o Iwoniczu i innych zdrojowiskach galicyjskich. Mowca domaga się napiętnowania autora tego artykułu i przedkłada ten numer, który sekretarz dr Zanietowski odczytuje.

Dr Aronsohn sprzeciwia się wnioskowi. — Uderzmy się w piersi. Krytyka jest może ostra, ale z artykułu widać życzliwość, która może przynieść korzyści zdrojowiskom.

Dr Żychoń również nie podziela remonstracyj p. Mazurkiewicza. Uwagi artykułu, odnoszące się do Zakopanego, są zupełnie słuszne. Mowca przed tygodniem uważał za wskazane wystąpić z Rady gminnej Zakopanego, bo Rada ta odrzuciła wniosek o kanalizacyę uzdrowiska tego, jako rzeczy niepotrzebnej. Artykułowi „Straży Polskiej" można zarzucić to, że przedstawia tylko czarne strony gospodarki w zdrojowiskach, a o jasnych nic nie pisze. Zjazdowi balneologicznemu nie wypada milczeniem pominąć tego artykułu, nie może jednak wobec tak zacnego stowarzyszenia, jakiem jest „Straż Polska", stanąć w ten sposób, jak tego żąda p. Mazurkiewicz. Mowca sądzi, że świeżo wybrana komisya prasowa powinna tę sprawę rozpatrzyć.

W dyskusyi zabierali głos jeszcze dr Mayer, dr Turzański, p. Rosner. Dr Dłuski, zreasumowawszy dyskusyę, zgłosił następującą rezolucyę: „Po odczytaniu artykułu „Straży Polskiej", który w swej części, dotyczącej Iwonicza, jest niesłuszny, Zjazd, nie podejrzywając autora o złą wolę, wyraża ubolewanie, że tak się stało i poleca wydziałowi, aby sprawę rozpatrzył". Wniosek dra Dłuskiego uchwalono.

Dalsze odczyty.

Na posiedzeniu popołudniowem dr Aronsohn (Krynica) wygłosił odczyt na temat: „O leczeniu chorób kobiecych w zdrojowiskach krajowych". Byłto referat zbyt fachowy, — aby znalazł uwzględnienie w sprawozdaniu dziennika. W dyskusyi lekarze kryniccy dr Mayer i dr Kmietowicz podnieśli kwestyę zbudowania w Krynicy odpowiednich hal, w których kobiety po kąpielach borowinowych mogłyby przez pewien czas na leżakach odpoczywać. Opracowanie odpowiedniego wezwania do właścicieli zdrojowisk — poruczono wydziałowi Twa balneologicznego.

Dr Zanietowski w odczycie „O postępach przyrodolecznictwa i wodolecznictwa w świetle najnowszych spostrzeżeń i kilkudziesięciu własnych prac podkreślił, że do zakresu środków leczniczych, używanych przez dzisiejszą balneoterapię, właściwie wszystkie siły przyrody należą, jak światło, ciepło, elektryczność, woda, emanacye itd. — Nie można też właściwie mówić o balneoterapii w szerszem słowa znaczeniu bez foto-, termo-, hydro-, elektro- i radioterapii, które rozporządzają siłami pomocniczemi, a nieraz wprost samodzielnemi. Z drugiej strony opinia publiczna na przyrodolecznictwo zapatruje się nieraz pod innym kątem widzenia, tembardziej, iż tą gałęzią lecznictwa coraz bardziej zajmują się nie-lekarze, co ujemnie wpływa na ocenianie działalności balneoterapeutów i rozwój samego zdrojownictwa. Należy wykorzeniać szkodliwy wpływ partactwa przyrodoleczniczego z jednej strony, a z drugiej uwzględniać poglądy nauki o efektywności różnych form leczniczych i o kolektywnem działaniu sił przyrody. Odsyłając słuchaczy do wniosków streszczonych w swoim ostatnim podręczniku oraz Pamiętniku zjazdu, prelegent prosi, aby zjazd poparł wniosek walnego zgromadzenia co do utworzenia katedr balneoterapii, oraz upoważnił wydział do wniesienia petycyi w sprawie utworzenia ewentualnych stypendyów w na cele prac naukowych z zakresu balneoterapii i fizyoterapii,

Odczyt i wnioski przyjęto wśród oklasków przez aklamacyę i uchwalono dalej wniosek dra Zanietowskiego i dra Żychonia, aby lekarze zdrojowi przedstawiali wydziałowi Towarzystwa balneologicznego, po sezonie krótkie sprawozdania z wyników leczenia.

Dr Kupczyk (Kraków) wygłosił odczyt o różnych wskazaniach w stosowaniu hydroterapii. — W dyskusyi nad odczytem, nagrodzonym oklaskami, zabrali głos dr Zanietowski i dr Ebers.

Dr Regiec (Rymanów) wygłosił odczyt p. t.: „O zastosowaniu i działaniu leczniczem solanek rymanowskich w chorobach przewodu pokarmowego".

Dr Turzański mówił następnie na temat: „Wyniki leczenia zdrojowego zołzów w Iwoniczu w porównaniu z wynikami, osiągniętemi w Bad-Hall, Salzbad i w uzdrowiskach morskich".

Odczyt ten wyczerpał porządek dzienny, poczem prezes dr Dłuski o godzinie 7 wieczór zamknął obrady drugiego zjazdu balneologów polskich. — Wieczór odbyła się wspólna kolacya uczestników w sali hotelu saskiego. Dziś przed południem wycieczka powozami do Swoszowic; punkt zborny o godzinie 10 rano przed kościółkiem św. Wojciecha w Rynku głównym.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 25 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Grobu P. J., Marka.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 28, zachód o godz. 6 m. 47; długość dnia godzin 14 min. 19.

Teatr miejski w Krakowie: po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Poskromienie złośnicy".

Teatr ludowy: po południu: „Grochowy wieniec" czyli „Mazury w Krakowskiem"; wieczór: „Zły duch".

Święcone: Koła mieszczańskiego na Kotłowem o g. 11 przedpoł.; „Gwiazdy" o g. 3 popoł.; Polskiego związku zawod. chrześc. robotników w domu robotniczym o g. 7 wieczór; Tow. weteranów wojskowych w domu robotniczym o godz. 1 w południe.

Odczyt w „Eleuteryi" p. Wójcickiego „Miłość" w poezyi Słowackiego o g. 7 wieczór.

Wykład dla młodzieży szkolnej p. Śleczkowskiej „Skrzydlaci budownicy" w auli szkoły realnej o g. 3 po południu.

Zawody w piłkę nożną na torze wyścigowym o g. 4 po południu.

Walne zebrania: Tow. wz. pomocy ubezp. urzędn. prywatnych w sali Rady miasta o g. 4 po południu; Kasy chorych dla robotników o g. 3 po południu.

W poniedziałek 26 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: NMP. Dobrej Rady i Marcellego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 27, zachód o godz. 6 min. 48; długość dnia godzin 14 min. 21.

Teatr ludowy: zamknięty.

Odczyt K. Bartoszewicza „Kościuszkowskie czasy" w sali saskiej o pół do 6 wiecz.

Posiedzenie wydz. filolog. Akademii umiej. o 6 wiecz.

Walne zebranie: Stow. kandydatów adwokackich w lokalu Izby adwokackiej o g. 7 wiecz.; Stowarzyszenie budowniczych ul. Straszewskiego 1, 28 o 7 wiecz.

Teatr lwowski: po południu: „Pani X". wieczór „Bal maskowy"; w poniedziałek: „Życie człowieka".

Pogrzeb ś. p. Maryi Friedleinowej, żony byłego prezydenta miasta Krakowa, odbył się wczoraj po południu. — Kondukt żałobny w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego prowadził ks. prałat Krzemiński, za trumną ze zwłokami postępował mąż p. Józef Friedlein z wnukami i członkami dalszej rodziny, następnie prezydent miasta dr Leo i obaj wiceprezydenci, grono radców miasta, urzednicy magistratu z naczelnikami wydziałów, posłowie do Sejmu i parlamentu pp. dr Bandrowski, dr Bujak i inni, gremium księgarzy krakowskich, wkońcu liczna publiczność, która tłumnem uczestnictwem w pogrzebie dała wyraz czci dla cichych cnót rodzinnych i obywatelskich, jakiemi odznaczała się ś. p. Marya Friedleinowa.

Ochrona dzieci. Krakowska sekcya kraj. komitetu dla spraw ochrony dzieci uchwaliła odbyć szereg posiedzeń, poświęconych sprawie opieki nad dziećmi. Pierwsze takie zebranie odbyło się w ubiegłą sobotę, na którem prof. uniw. dr Fryderyk Zoll (iunior) wygłosił referat o projekcie memoryału do Koła polskiego i do komisyi ustawodawczej Rady państwa, obejmującego przedstawienie postulatów, odnoszących się do zamierzonej reformy postanowień ustawy cywilnej w zakresie stosunków rodzinnych, opieki i kurateli. Następnie sekretarz mag. dr Reiner przedstawił projekt memoryału do Wydziału kraj., mającego na celu organizacyę publicznej opieki nad niemowlętami, oddanemi obcym osobom na wychowanie.

Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie sekcyi w sali Rady pow. przy bardzo licznym udziale uczestników. Przewodniczył prezydent sądu kraj. wyższ. dr Hausner, sekretarzował dr Czerny. Na porządku dziennym były referaty posła dra Bujaka i dra Józefa Serkowskiego, sędziego powiatowego ze Lwowa; ponieważ jednak dr Serkowski przyjechać nie mógł, ogólny referat wygłosił poseł Bujak, przedstawiając obszernie projekt ustawy o ochronnem wychowaniu młodzieży.

W dyskusyi zabierali głos radca sądowy Szybalski, dyr. Winkowski, adw. dr Steinberg i inni. Propozycye referenta przyjęto jednomyślnie, a zarazem uchwalono następujące wnioski: 1) jest obowiązkiem państwa część dochodu swego z podatków obracać na cele przymusowego wychowywania dzieci; 2) nadwyżki z kas sierocych winny być stale przekazywane na rzecz krajowego funduszu sierocego; 3) zadaniem sądów powinno być staranie o rozwój kas sierocych; 4) uchwalono wdrożyć akcyę, aby przynajmniej jeden zakład dla 200 wychowanków powstał w Galicyi i 5) aby przyspieszyć założenie kolonii poprawczej w Przedzielnicy.

Pobór wojskowy z powiatu krakowskiego już się rozpoczął. Przez miasto przejeżdżają wozy z popisowymi, którzy z głośnym śpiewem udają się na miejsce poboru.

Sluby. Wczoraj w kościele parafialnym w Podgórzu odbył się ślub dra Stanisława Matlaka z p. Anielą Lekczyńską, córka rejenta hipotecznego Adolfa Lekczyńskiego i Maryi z Maissów.

W kościele ewangelickim w Cieszynie odbył się wczoraj ślub red. „Dziennika Cieszyńskiego" p. Władysława Zabawskiego z p. Anną Górniakówną z Sibicy, córką ś. p. Franciszka Górniaka, znanego i zasłużonego działacza narodowego na Śląsku cieszyńskim.

Odczyt prof. dr Czerkawskiego na temat: „Idea narodowa a kwestya społeczna" odbędzie się dnia 28 b. m., o godz. 5 po południu, w auli uniwersyteckiej. Bilety wstępu po 1 K, akademickie po 20 h.

W Klubie pocztowym odbędzie się w niedzielę dnia 2 b. m. wieczorek patryotyczny ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi. Współudział w wieczorze przyrzekli dotąd: pp. Filipkówna (śpiew), E. Machówna (fortepian), B. Kopystyński (wiolonczela z tow. fortepianu), A. Lekszycki (deklamacya) i T. D. (baryton). Początek wieczoru o g. pół do 8-mej.

Loterya spożywcza, urządzona w niedziele 4 b. m. na dochód Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich", przyniosła brutto 2614 K 39 h; po strąceniu rozchodów w kwocie 669 K 10 h — w czem rozchód na zakupno fantów wynosił 386 K 67 h, a inne koszta 282 K 43 h — czysty wynosi dochód 1945 K 29 h. Z sumy tej połowę przelano do funduszu budowy domu studenckiego im. Henryka Jordana, a drugą do funduszu obrotowego służącego na pokrycie bieżących potrzeb ubogiej młodzieży szkół średnich.

Gawrony. Wczoraj rano miejska straż pożarna usunęła z kasztanów na plantacyach gniazda gawronów. Zarządzenie to ma na celu ochronę ptaków-śpiewaków, które niechętnie przebywają w sąsiedztwie gawronów.

Nieszczęśliwy gość nocny. Wczoraj późnym wieczorem wracał do domu na Łobzowie w czasie ulewnego deszczu 40-letni robotnik Józef Sabaka. Noc ciemna i deszcz zrodziły w głowie przemoczonego Sabaki postanowienie, aby nie trudzić się daleką drogą do domu, do rodziny, ale przespać się gościnnie w jednym z przydrożnych domów. W tym celu wszedł do obcego sobie mieszkania i nie pytając o pozwolenie, poczynił natychmiast przedwstępne kroki do udania się na spoczynek. Właściciele mieszkania, oburzeni takiem zachowaniem się nieznajomego gościa, użyli wobec niego tak niegościnnych argumentów, że aż musiało interweniować pogotowe ratunkowe, które dotkliwie pobitemu udzieliło pierwszej pomocy.

Eksplozya gazów ropnych. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj koło godz. 2 po południu w budynku położonym na dziedzińcu galic. Kasy oszczędności, nastąpiły dwie eksplozye. W gmachu Kasy w piwnicy pod podłogą urządzono zbiornik ropy, pojemności 2000 l. i stąd ropa przez specyalny otwór przedostawała się do kotłów leżącej na podwórzu kotłowni. Wskutek gorąca, bijącego od pieców w kotłowni, zajęły się gazy, wychodzące z rezerwoaru ropnego i w tej chwili nastąpiła pierwsza eksplozya. W kotłowni wypadły dwa okna wraz z ramami, a w sąsiedniej elektrowni wszystkie szyby. Równocześnie stanął w płomieniach drewniany dach nad kotłownią. Kierownika elektrowni Libicha, znajdującego się właśnie w kotłowni, eksplozya rzuciła na ziemię i silnie poparzyła na twarzy i rękach. Maszyniście, stojącemu u wejścia do kotłowni, wybuch poparzył twarz; maszynista ten wpadł do kotłowni i wyniósł Libicha. W tej chwili nastąpiła druga eksplozya, gazy jednak rzuciły się przez wyrwane okna i nie wyrządziły wielkiej szkody. Libicha w stanie nieprzytomnym odwieziono do mieszkania. Szkoda jest znaczna.

Wyrok w procesie Monczałowskiego. Ze Lwowa telefonują: Rozprawa w sprawie Monczałowskiego o szpiegostwo zakończyła się wczoraj późnym wieczorem. Trybunał uznał Monczałowskiego winnym zbrodni szpiegostwa z § 67 u. k. i zasądził go na 3 miesiące zwykłego aresztu, obostrzonego postem co 14 dni. Monczałowski zastrzegł sobie 3 dni do zgłoszenia zażalenia nieważności.

Echa aresztowań w Kołomyi. Ze Lwowa telefonują nam: W sprawie niedawnych aresztowań w Kołomyi donosi wczorajsze „Diło", że aresztowany rewolucyonista rosyjski Sergiejew wskutek interwencyi posłów socyalistycznych odstawionym został do granicy szwajcarskiej. Aresztowana wraz z nim Iwanczykówna, uczennica prywatnego seminaryum nauczycielskiego, została wypuszczona na wolną stopę po przeprowadzeniu śledztwa; śledztwo o zdradę stanu przeciwko niej zastanowiono.

„Diło" donosi, że aresztowania te nie stoją w żadnym związku z napadami w kołomyjszczyźnie. Z aresztowanych za wspomniane napady dwóch pozostaje w więzieniu śledczem, a Szocha, Chomika i Drozdowskingo. wypuszczono na wolność.

Proces o Morskie Oko. Z Wiednia telefonują: „N. W. Tgbl." donosi: Dnia 6 maja odbędzie się przed najwyższym trybunałem proces ks. Hohenlohego z hr. Zamojskim o Morskie Oko.

Zasekwestrowane libretto. Z Budapesztu telegrafują: Na żądanie Maeterlincka sąd zarządził zasekwestrowanie tekstu opery „Monna Vanna", napisanego przez Emila Abranyiego bez zezwolenia Maeterlincka.

Trzęsienie ziemi. Z Lizbony telegrafują: Onegdajsze trzęsienie ziemi zarówno w Hiszpanii, jak i w Portugalii, gdzie wiele kościołów zostało uszkodzonych, spowodowało w kilku miejscowościach wybuchy pożarów, a w wielu wsiach panikę. — W Izbie wyższej, która właśnie obradowała podczas trzęsienia, wybuchła wielka panika.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei zamianował starszego komisarza budownictwa Teodora Löglera naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Żywcu, a komisarza maszyn Antoniego Lewickiego w dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu kierownikiem montowni lokomotyw w warsztatach w Przemyślu, dalej przeniósł adjunkta Józefa Machauffa z dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu do okręgu dyrekcyi krakowskiej, wreszcie uwolnił od obowiązków naczelnika sekcyi konserwacyi w Wadowicach starszego komisarza budownictwa Rafała Forala ze względu na jego stan zdrowia, oraz starszego rewidenta Karola Hebenstreita Sonnoburg, zastępcę naczelnika biura filialnego dla dyrygowania wozów w Nowym Sączu, z powodu zwinięcia tego urzędu.

„Wien. Ztg." ogłasza nadanie sędziemu pow. Eugeniuszowi Krausowi w Krakowie tytułu i charakteru radcy sądu krajowego.

TELEGRAMY

z dnia 25 kwietnia.

Bukareszt. Niemiecki następca tronu odjechał do Wiednia.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Wczoraj po południu cesarz przyjął na posłuchaniu Kossutha i Apponnyiego. O przebiegu audyencyi słychać, że cesarz w sposób bardzo stanowczy i niedwuznaczny odrzucił projekt utworzenia węg. banku samodzielnego, wskazując na wielkie szkody ekonomiczne, jakie poniosłyby Węgry z tego powodu, oraz na niestosowność chwili obecnej dla takiego eksperymentu, wobec sytuacyi zagranicznej.

Obaj ministrowie wyjechali wczoraj do Budapesztu, gdzie dziś przed południem odbędzie się Rada ministrów. W przyszłym tygodniu cesarz powoła do siebie przywódców politycznych węgierskich.

Niezawisłość Bułgaryi.

Paryż. Ag. Havasa donosi, że dyplomatyczni zastępcy Francyi i Anglii w Sofii onegdaj oficyalnie podali do wiadomości uznanie niezawisłości Bułgaryi przez swoje rządy.

Pożyczka serbska.

Belgrad. Skupczyna uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 150 milionów fr. na cele zbrojenia i budowę kolei.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. B. Reutera donosi: Wszystkie piekarnie są zamknięte. Wydarzyło się wiele wypadków śmierci głodowej. Grupy kobiet urządzają demonstracye uliczne. Sattarhan zapewnia ponownie, że jest zdecydowany nie poddawać się, a pogłoskę, jakoby zbrojna interwencya Rosyi była dla niego pożądana, określa jako nieprawdziwą.

Londyn. Jak dzienniki donoszą, w ekspedycyi rosyjskiej do Tebris bierze udział pół pułku kozackiego i dwie baterye artyleryi.

Londyn. Jak donosi „Daily Mail", Młodoturcy są zaniepokojeni ekspedycyą rosyjską do Persyi i zarządzili pogotowie IV armeńskiego korpusu na wypadek, gdyby wojska rosyjskie obsadziły Tebris.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Henryk Grabowski z Warszawy, E. Markham z Londynu, Wacław Bojarski z Mariampola, dr Wiktold Karnicki z Warszawy, inż. Jean Lafargue z Dijon (Francya), inż. Celestyn Santovenia z Arles (Francya), Ludwik Wieroieński z Grodna, dr Emil Matolepszy z Zagrzebia, Dominik Pawłowski z Gorlic, Piotr Głowacki z Jedlicz.

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya c. k. Szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach ogłasza niniejszem konkurs na mające się opróżnić z początkiem roku szkolnego 1909/10 jedno stypendyum rządowe w kwocie 300 koron, płatnych z dołu w ratach po 30 koron miesięcznie.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tego stypendyum mają kandydaci, którzy będąc synami przemysłowców lub robotników fabrycznych, pracują conajmniej od dwóch lat w zawodzie, a ponadto ukończyli z dobrym postępem dwuklasową szkołę przemysłową uzupełniającą.

Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo praktyki warsztatowej, jakoteż świadectwa przynależności i ubóstwa należy wnosić do Dyrekcyi szkoły najpóźniej **do dnia 15 maja b. r.**

W Sułkowicach, 20 kwietnia 1909.

C. k. Dyrektor szkoły:

2607 **Smereczyński.**

L. 4210. 2537 2 3

KONKURS.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje konkurs na posadę **II sekretarza.**

Do posady przywiązane są pobory:

I. a) płaca zasadnicza 2800 kor.;
b) dodatek na mieszkanie w wysokości 20% płacy zasadniczej;
c) prawo do 4 pięcioleci w wysokości 20% płacy zasadniczej;
d) prawo do dodatku osobistego po 25 latach służby w wysokości do 15% płacy zasadniczej.

II. prawo do emerytury.

Kandydaci winni się wykazać dowodem ukończonych nauk prawniczych z 3 egzaminami państwowemi i trzechletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie lub przy rządowej władzy politycznej lub też przy Wydziale krajowym, a nadto przedłożyć dowody:

1) wieku nie wyżej jak 40 lat;
2) znajomości języka krajowego i niemieckiego;
3) obywatelstwa austryackiego;
4) nieskazitelnego życia;
5) świadectwo zdrowia.

Podania ostemplowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu **do 1 czerwca 1909.**

Burmistrz.
Fr. Maryewski m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.